

Naczelnny Dowódca W. P. Marszałek
Żymierski wydał rozkaz, w którym m.
m. czytamy:

ŻOŁNIERZE!

Została wygrana wielka bitwa o demokratyczne oblicze Polski, o całość i bezpieczeństwo tej granicy, o spokój wewnętrzny kraju, o nowy ustrój społeczny, gospodarczy i polityczny, o szybką odbudowę ze zniszczeń wojennych, o dobrobyt i kulturę mas pracujących.

Została wygrana wielka bitwa o duszę narodu, o jego zaufanie. Została wygrana wielka bitwa o zjednoczenie narodu w pracy dla Polski.

Dnia 19 stycznia 1947 r. naród polski olbrzymią większością głosów wypowiedział się za tymi, którzy poprowadzili nas do zwycięstwa nad Niemcami, którzy w najtrudniejszych warunkach powojennych wskrzesili Państwo i Wojsko Polskie, którzy oparli granice nasze o Odrę, Nisę i Baltyk, którzy wskazują nam dzisiaj jasną drogę do Polski silnej i trwale niepodległej, Polski "adu, spokoju i dobrobytu. Naród polski wypowiedział się przeciwko zjednoczonemu Obozowi Demokratycznemu.

Żołnierze!

Nasz trud żołnierski i ofiara życia naszych kolegów, poległych na frontach młodej wojny, nie poszły na marne. Polska Ludowa, zrodzona z krwi najlepszych swych synów, będzie krzepnąć i rozwijać się, dalej po linii, wskazanej przez Obóz Demokratyczny. Będziemy w oparciu o zwycięstwo zjednoczonych sił demokratycznych narodu realizować w pełni 3-letni plan dobrobytu, utrwalimy dokonane reformy i niepodległość Polski, umocnimy podstawy pokoju i nienaruszalność naszych granic przez współpracę pokojową między zjednoczonymi narodami i bratni sojusze z narodami słowiańskimi z ZSRR na czele. Taka jest wola narodu polskiego, wyrażona w wyborach powszechnych dnia 19 stycznia 1947 r.

ŻOŁNIERZE!

Jak wykonywaliśmy wielkie zadania, stawiane przed nami przez Krajową Radę Narodową, tak i teraz Wojsko będzie zawsze tam, gdzie zażąda tego naród przez usta swej władzy suwerennej — Sejmu Rzeczypospolitej.

W dniu historycznym zwycięstwa ideał demokracji przesyłam Wam serdeczne żołnierskie pozdrowienie.

Naczelnny Dowódca W. P.
Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski.

Zastępca Naczelnego Dowódcy W. P.
i Wiceminister Obrony Narodowej
Inż. **MARIAN SPYCHAŁSKI**
Gen. Dywizji.

Zboże z USA dla Europy i Polski

WASZYNGTON. 1.2. API. Donoszą że wczoraj amerykański Departament Rolnictwa podał do wiadomości, że eksport zboża w marcu będzie największy od czasów zakończenia wojny. Wyniesie półtora mil. ton zboża. Większość tego zboża zostanie przesłana do Europy. Polska otrzyma w marcu przez UNRRA — 44 tys. ton, Francja — 68 tys. ton, Włochy 233 tys. ton, Anglo-amer. strefa w Niemczech — 240 tys. ton, strefa francuska — 350 tys. ton., Austria — 44 tys. ton, Węgry — 9 tys. ton, Grecja — 44 tys. ton.

Wczoraj jednocześnie międzynarodowa Rada Żywnościowa postanowiła

Dziś

Czego domagają się „Andartes”.
Palestyna — „Federacja Kantonalna”.
Bratobójcy skazani na śmierć.
Niemcy bez cesarizmu.

Lublin, niedziela 2 lutego 1947

Dziś 8 stron
Cena 3 zł

GAZETA LUBELSKA

ROK III

NEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr. 31 (697)

Wszystkie małe państwa przedstawiły już swe poglądy

LONDYN. 1.2. API. Jako ostatnie państwo przedstawiła swe poglądy na sprawę Niemiec Kanada. Memoriał kanadyjski przewiduje strukturę federalną dla Niemiec z daleko posuniętą decentralizacją życia politycznego i gospodarczego. Rząd centralny powinien być wyposażony jedynie w najbardziej zasadnicze pełnomocnictwa. A oto główne punkty memoriału:

1. Granice powinny być wytyczone na zasadach etnicznych.
2. Austria powinna być ra zawsze państwem niezależnym od Niemiec.
3. Kanada wypowiada się za stworzeniem międzynarodowej komisji gospodarczej.
4. Zagłębie Ruhry powinno być u międzynarodowe.
5. Niemiecki przemysł powinien pracować z korzyścią dla wszystkich zjednoczonych narodów.
6. Program odszkodowań powinien być zrehabilitowany.

Stanowisko Belgii

LONDYN. 1.2. PAP. Na pałkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych baron de Gruben przedstawił pogląd rządu belgijskiego na sprawę podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Zdaniem rządu belgijskiego, utworzenie rządu niemieckiego w celu podpisania traktatu pokojowego, jest niewskazane, ponieważ może wywołać konsekwencje podobne do tych, jakie miały miejsce po podpisaniu traktatu wersalskiego. Decyzja taka — powiedział de Gruben — może wywołać fałszywe wrażenie stabilizacji stosunków w

Niemczech. Byłoby pożądane pozwolić demokracji niemieckiej rozwijać się stopniowo, aby stworzyć sytuację ze znośnymi widokami na przyszłość dla narodu niemieckiego.

Włochy i Turcja pragną się wypowiedzieć

LONDYN. 1.2. PAP. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych otrzymali w dniu wczorajszym notę rządu włoskiego. Rząd włoski domaga się w niej prawa przedstawienia swych poglądów na traktat pokojowy z Niemcami. Przedstawiciel Francji Couve de Murville oświadczył, że nota włoska powinna być rozpatrywana dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami. Dodał on, że w sprawie tej decydować mogą jedynie ministrowie spraw zagranicznych. Po-

stanowienie w tej sprawie zapadnie na następnym posiedzeniu.

Delegat Stanów Zjednoczonych za wiadomości innych uczestników konferencji, że rząd turecki prześle notę, w której domaga się prawa przedstawienia swych poglądów na traktat pokojowy z Niemcami. Nota ta będzie przedmiotem narad w dniu jutrzejszym.

Rząd brytyjski wyraża ubolewanie

LONDYN. 1.2. API. Ambasador jugosłowiański w Londynie Leonticz wręczył dziś po południu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie zaisć w obozie dla uchodźców w pobliżu Neapolu.

LONDYN. 1.2. API. Brytyjski Minister stanu Mac Neil przyjął wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ambasadora jugosłowiańskiego Leonticza w sprawie zaisć w obozie dla uchodźców pod Neapolem. Mac

Neil wyraził ubolewanie w imieniu rządu brytyjskiego z powodu wypadków, jakie tam miały miejsce. oświadczył, że rząd brytyjski nie jest w stanie wyrazić jeszcze swej opinii, o ile chodzi o kwestię odpowiedzialności za wypadek, dopóki nie otrzyma oficjalnego raportu z przeprowadzanego obecnie śledztwa.

Po odwołaniu ambasadora Cavendish Bentincka

LONDYN. 1.2. PAP. Potwierdzono tu wiadomość o odwołaniu ambasadora Cavendish-Bentincka z Warszawy i o desygnowaniu go na nową placówkę dyplomatyczną. Rzecznik Foreign Office powstrzymał się od wszelkich komentarzy na ten temat, zaznaczając tylko, że nowy ambasador brytyjski przy rządzie polskim zostanie wkrótce mianowany.

Przed podpisaniem traktatu w Paryżu

BUKARESZT 1.2. PAP. W poniedziałek dnia 3 lutego rb. wyjeżdża z Bukaresztu do Paryża delegacja rumuńska, która podpisze traktat pokojowy w dniu 10 lutego. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Rumunii, Tatarescu.

Strajk głodowy Polaków w W. Brytanii

LONDYN. 1.2. PAP. 160 żołnierzy polskich, stacjonowanych w Kensington, którzy zgłosili się na powrót do Polski, urządziło strajk głodowy z tego powodu, że dotychczas pozostałe we Włoszech ich żony i rodziny, z którymi chcą wracać do Polski — nie zo-

stały sprowadzone do Wielkiej Brytanii, jak było to im przyrzeczone przy wyjeździe z Włoch. Wiele z tych żołnierzy brało udział w walkach we Włoszech i w Afryce. Przebywają oni już w Anglii od pół roku.

Włochy pod znakiem kryzysu gabinetowego

RZYM. 1.2. API. Wbrew wczorajszym przewidywaniom prasy włoskiej, rząd włoski nie został jeszcze utworzony, mimo 10-dniowych pertraktacji. Obecnie utworzenie rządu utrudniają różnice zdań między chrześcijańskimi demokratami i socjalistyczną partią jedności robotniczej (zwolennicy Nenni'ego).

Van Mook ustępuje?

LONDYN. 1.2. API. Jak donoszą gubernator Indonezji, van Mook wyjawiać chęć ustąpienia ze swego stanowiska. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kto będzie jego następcą. Przy puszcza się jednak, że van Mook ustąpi dopiero wówczas, gdy stan rokowań z Indonezyjczykami będzie zadowalający.

Rozwiązanie Rady Kontroli we Włoszech

RZYM. 1.2. PAP. Naczelnny dowódca wojsk sojuszniczych w rejonie Morza Śródziemnego, gen. sir William Morgan, podał do wiadomości, że w piątek dnia 31 ub.m. o północy przestała istnieć Sojusznicza Rada Kontroli

zwrócić się do Państw członkowskich z prośbą o podanie wysokości tego eksportu artykułów żywnościowych. Postanowiono ponadto utworzyć komisję, która byłaby łącznikiem między Radą a FAO (Org. Nar. Zjedn.) dla spraw wyżywienia i rolnictwa.

„Mobilizacja pracy” w Czechosłowacji

PRAGA. 1.2. API. Rząd czechosłowacki opracowuje projekt ustawy o mobilizacji do pracy w przemyśle górniczym i budowlanych. Ustawa przewiduje najprzód mobilizację dobrowolną, lecz jeśli ta nie da odpowiednich wyników władze będą miały prawo przeprowadzić przymusową mobilizację pracowników. Chodzi o przeniesienie ludzi z zawodów mniej ważnych do ważniejszych, wciągnięcie większej ilości kobiet do pracy i o ogólne zreorganizowanie siły roboczej dla tworzenia większej wydajności.

Czeski głos o Schuhmacherze

PRAGA, 1.2. PAP. Dziennik praski „Rude Právo” zamieszczając tekst oświadczenia przywódcy niemieckiej socjal.-demokratów, Schuhmachera na temat granic polsko-niemieckich, pisze m. in.:

150 przedstawicieli prasy światowej musiało porównie wysłuchać bezczelnej niemieckiej wypowiedzi Schuhmachera na temat niemieckiego imperializmu.

Gość brytyjskich labourzystów oświadczył, że nie podpisał umowy pokojowej, która by uznawała granice, zatwierdzone przez umowę poczdamską, przez tę umowę, którą podpisał sam przywódca tego brytyjskich gospodarzy. Słów tych nie powstydziliby się sam Hitler. Czyżby ich wstydzili się ci, którzy uznają Schuhmachera za typ najlenszego demokracji niemieckiej? Ta tyrada Schuhmachera ponownie stwierdza słusność polityki słowiańskiej. Kto podaje w wątpliwość granice na Odrze i Nysie, której każdy centymetr był zbroczony słowiańską krwią, ten zagraża wolności naszych narodów.

Czego domagają się „Andartes”

LONDYN, 1.2. PAP. Z Grecji nadeszły pierwsze bezpośrednie wiadomości, przesłane przez dziennikarzy zagranicznych, którzy znajdują się w dowództwie „demokratycznej armii północnej Grecji”.

Dowództwo armii powstańczej znajduje się w północnym pasie górskim Grecji u stóp góry Vitis. Obóz tamtejszy liczy 20 tys. żołnierzy.

Korespondenci podkreślają, że postawa „Andartes” (grecka nazwa powstańców), jest znakomita i że cechuje ich dobrze pojęta dyscyplina wojskowa. Wszyscy są dobrze ubrani, mają z reszty brytyjskie i amerykańskie części umundurowania. Jeśli chodzi o rodzaj broni — podkreślają korespondenci — to jest ona różnorodna.

Korespondent „News Chronicle” po przeprowadzeniu wywiadu z przywódcami armii powstańczej ogłasza cele powstańców, którzy domagają się wykonania następujących warunków:

1 Wojska brytyjskie i brytyjska misja wojskowa muszą opuścić Grecję, gdyż tylko dzięki nim monarchofaszyzmski rząd grecki utrzymuje się przy władzy.

2 Musi być ogłoszona generalna amnestia, na mocy której więźniowie polityczni powinni być zwolnieni, a tym, którzy znajdują się za granicą Grecji powinien być ułatwiony powrót do Grecji.

3 Zaprzymanie wojny terrorystycznej przeciwko wszystkim demokratom.

4 Wszystkie dziedziny życia publicznego muszą być oczyszczone z faszystów i kolaborantów.

5 Stworzenie nowego rządu koalicyjnego, obejmującego wszystkie partie, włączając EAM.

6 Rozpisanie nowych demokratycznych wyborów powszechnych.

7 Uwzględnienie greckich roszczeń terytorialnych, nie wyłączając wyspy Cypr.

Korespondenci zagraniczni zgodnie podkreślają, iż armia powstańcza obejmuje wszystkie elementy demokratyczne, które zdecydowane są usunąć obecną reżim faszyzmski. Jednocześnie powstańcy zaprzeczają kategorycznie twierdzeniu, jakoby otrzymywali pomoc w ludziach, czy materiale od swych północnych sąsiadów.

Baza morska USA w Chinach?

MOSKWA, 1.2. PAP. Korespondent nowojorski „Prawdy” przytacza wiadomości krążące w tamtejszych kołach dziennikarskich, jakoby amerykański Departament Marynarki budował wielką bazę morską w Tsingtao w ramach amerykańskiego programu wojskowego w Chinach. Baza ta ma być w razie wojny, na mocy tajnego

układu amerykańsko-chińskiego, oddana Stanom Zjednoczonym. Rząd chiński jakoby nie jest zadowolony z narzuconych mu w związku z budową tej bazy warunków finansowych, ale nie potrafił obronić swego stanowiska w rokowaniach z przedstawicielami USA.

„Brytyjczycy muszą iść precz”?

ATENY, 1.2. API. Dzisiaj w nocy ukazał się na wschodniej stronie Akropolisu, położonym w sercu Aten, napis neonowy: „Brytyjczycy muszą iść precz!”. Policja raptem usunęła. Przypuszcza się, że wzmożone ataki na Anglików, związane są z rozpoczęciem prac Między Komisji dla Badania sytuacji w Grecji.

ATENY, 1.2. API. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji ONZ, która przybyła do Aten dla zbadania sytuacji w Grecji postanowiono, że przewodniczyć będą kolejno w okresie tygodnia wszyscy delegaci w porządku alfabetycznym. Na dzisiejszym posiedzeniu wobec tego przewodniczył delegat Australii Hood, bułgarscy i jugosłowiańscy oficerowie łącznikowi przybyli już do Aten, brak jedynie delegacji albańskiej.

MOSKWA, 1.2. Agencja Tass donosi, że 272 Greków zesłanych przez Tsaldarisa na bezludną wysepkę grec-

ka Pnolegandra wysłało do rządów 5 wielkich mocarstw oraz do wszystkich organizacji antyfaszystowskich na świecie protest przeciwko ich nieludzkemu potraktowaniu.

PARYŻ, 1.2. Według doniesień agencji France Presse z Aten, uchodzi za rzecz pewną, że kierownictwo ministerstwa porządku publicznego obejmie osobiście generał Zervas, znany przeciwnik ruchu demokratycznego.

20-ty dzień procesu Fischera

20-ty dzień rozprawy przyniósł nowe ciekawe szczegóły, dotyczące interwencji o zwolnienie aresztowanych osób. M. in. zeznaje świadek Półkowski, który pracował w czasie okupacji w RGO. Wraz z Januszem Radziwiłłem i Maurycem Potockim, prezesem RGO, interweniował on u Fischera w sprawie grożącego rozstrze-

lania 500 zakładników, wziętych po zabójstwie Igo Syma. Interwencja odniosła ten skutek, że rozstrzelano 17 osób, wśród których znajdował się szereg uczonych polskich, jak profesorowie: Zakrzewski Kopeć i inni. Często interweniował u Fischera Potocki, wykorzystujący swą znajomość z Goeringiem z czasów przedwojennych. Także był u Fischera b. ambasador Polski w Berlinie, Wysocki, znajdujący się pod „specjalną ochroną” Hitlera. Ochrona ta nie dawała żadnych przywilejów, jednak Wysocki miał okazję do wyrażania życzeń ludności polskiej.

Zeznania dalszych świadków oświetlają sytuację aprowizacyjną w okresie okupacji. Polskie zboże w magazynach było niedostępne dla ludności, która przez to głodowała. Wszelkie interwencje nie dawały żadnego wyniku, dopiero w krytycznej chwili pozwolono wpuścić do Warszawy około 200 tys. ton mąki z Poznańskiego zmagazynowanej tam przed wojną. W ten sposób obalono twierdzenie Fischera, jakoby miał sprowadzić do Warszawy mąkę pochodzącą „z zapasów niemieckich”. Po rozpoczęciu się kampanii sowieckiej ludność przez dwa miesiące nie otrzymała cukru, natomiast ogłoszono oficjalnie podziękowanie za „dobrowolną rezygnację” z przydziału na rzecz wojska niemieckiego.

Anglia wywozi maszyny z Poli

BELGRAD, 1.2. API. Gen. Holievac, zastępca dowódcy jugosłowiańskiej administracji wojskowej w Wenecji Julijskiej, udzielił wywiadu prasie, w którym oskarżył brytyjskie władze okupacyjne o wywożenie instalacji fabrycznych i zdobyczy wojennej armii jugosłowiańskiej. Mówiąc o wywiezieniu maszyn fabrycznych z Poli do Triestu — w strefie A, okupowanej przez anglo-amerykańskie siły wojskowe, Holievac oświadczył: „Anglo-amerykańska administracja wojskowa pośpiesznie wywozi i niszczy ma-

nych organów władzy w Niemczech. Stwierdził on, że Niemcy mają obecnie 11 premierów, 50 ministrów i 2000 deputowanych, nie mają jednak ani jednego urzędnika rządu centralnego.

Konieczne jest więc stworzenie przy najmniej placówki centralnej, która zgromadzi dokumenty, jakie będą potrzebne dla udzielania odpowiedzi na pytania stawiane podczas konferencji w Moskwie.

Fotograf Hitlera skazany na 10 lat

BERLIN, 1.2. PAP. Z Monachium donoszą, że b. przyboczny fotograf Hitlera Heinrich Hoffmann został skazany przez sąd denazyfikacyjny na 10 lat internowania w obozie pracy przymusowej oraz na konfiskatę całego majątku. Hoffmann należał do najbliższego otoczenia Hitlera. Sfotografował on liczne sceny z życia Hitlera i innych przywódców narodowego socjalizmu, oraz posiadał monopol na dokonywanie zdjęć z uroczystości hitlerowskich.

Wyjazd angielskiej rodziny królewskiej

LONDYN, 1.2. PAP. Brytyjska para królewska wraz z księżniczkami Elżbietą i Margarytą opuściła w piątek dn. 31 ub. m. po południu Londyn, udając się w podróż do południowej Afryki.

Rodzina królewska przybędzie do Capetowna dnia 17 bm., po czym przez 2 miesiące będzie objeżdżała cały kraj. Jest to pierwsza wizyta pary królewskiej do Unii Południowo-Afrykańskiej.

Ewakuacja — przygrywką do stanu wojennego?

PARYŻ, 1.2. Agencja France Presse donosi z Jeruzolimy: Decyzja ewakuacji kobiet, dzieci i osób cywilnych, których obecność w Palestynie nie jest uważana za konieczną, wywołała bardzo przykre wrażenie wśród ludności.

Rodziny brytyjskie zamieszkałe w Tel-Awivie, będą musiały opuścić to miasto w jak najkrótszym terminie. Większość zgromadziła się już w obozie Sarona na

przedmieściach Tel-Awivu. Żydzi, posiadający obywatelstwo brytyjskie, nie podlegają zarządzeniom ewakuacyjnym.

Wszystkie osoby cywilne, których obecność uznano za konieczną, zostaną zapewne skoncentrowane w specjalnych punktach, gdzie będą mogły korzystać ze stałej ochrony. Chodzi tu przede wszystkim o urzędników. Jak się zdaje, zarządzenia ewakuacyjne są przygrywką do ogłoszenia stanu wojennego.

Palestyna — „Federacją Kantonalną”?

LONDYN, 1.2. API. Minister Bevin przedstawił delegatom arabskim i przedstawicielom egzekutywy Agencji Żydowskiej plan „Federacji Kantonalnej” dla Palestyny.

LONDYN, 1.2. API. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że szanse powodzenia konferencji palestyńskiej są minimalne. Mimo przeciągających się rozmów, sprawa nie posunęła się naprzód. Min. Bevin celem wstrzymania wszelkiej de-

cyzji zażądał utworzenia komitetu, złożonego z delegatów arabskich, oraz przedstawicieli ministerstwa kolonii i spraw zagranicznych. Komitet ten miałby za zadanie zbadać argumenty, przedstawionych przez min. Bevin, lecz — zdaniem obserwatorów — komitet ten nie przyczyni się do rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, a jedynie opóźni podjęcie jakiegokolwiek decyzji.

Reorganizacja rządu w Japonii

TOKIO, 1.2. API. Premier japoński Shigeru Yoshida, przeprowadził reorganizację rządu, przyjmując doń 2 nowych ministrów. Socjal-demokraci odmówili uczestniczenia w rządzie. W skład nowego rządu wchodzi 4 liberałów, 2 bezpartyjnych i 1 przedstawiciel partii postępowej.

Jak wiadomo, zmiana rządu poprzedzona była groźbą strajku generalnego, który wyznaczony był na dzień jutrzejszy, jako wyraz protestu przeciwko rządowi Yoshida. Japoński świat pracy ostro krytykuje politykę konserwatystów w dziedzinie gospodarki powojennej. Gen. MacArthur wydał zakaz urządzania strajku.

Pogrzeb Grace Moore

PARYŻ, 1.2. PAP. Pogrzeb śpiewaczki amerykańskiej Grace Moore, która zginęła w katastrofie lotniczej pod Kopenhagą, odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lutego w Paryżu.

Bratobójcy skazani na śmierć

Rejonowy Sąd Wojakowy w Poznaniu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę morderców młodocianego instruktora ZWM — Jasn Stachowiaka. Procesowi, który odbywał się w auli Akademii Handlowej w Poznaniu, przysłuchiwały się setki mieszkańców miasta.

Cynizm czy degeneracja?

Na pytanie prokuratora osk. Kosmowski opisuje w spokojny sposób okoliczności i przebieg morderstwa. W krytycznym dniu około godz. 18 obaj mordercy, zaopatrzeni w broń, spotkali się na Moście Uniwersyteckim. Dybiński udał się wprost do lokalu harcerskiego, Kosmowski zaś wywołał Stachowiaka ze świetlicy ZWM pod pozorem obejrzenia lokalu w związku z mającą się odbyć zabawą harcerską. Stachowiak poprosił jedną z koleżanek z ZWM o dotrzymanie mu towarzystwa. Kosmowski ze Stachowiakiem weszli do gmachu gimnazjum Marii Magdaleny, towarzysząc im panienka pozostała na zewnątrz. W lokalu harcerskim zostali oczekujący już na nich Dybiński i Harkiewicz. Ten ostatni zaczął być rysowaniem mapy.

Kosmowski i Dybiński wywabili następnie Stachowiaka do kościoła Bernardyńskiego. Harkiewicz pozostał w lokalu harcerskim i czekał na wynik akcji. Kosmowski zeznaje dalej, że on szedł na przód, Stachowiak za nim, a Dybiński na końcu. Po przejściu jednej nawy — w z góry uplanowanym miejscu — Dybiński uderzył Stachowiaka kilkukrotnie w tył głowy ręką ciężkiego pistoletu „Colt”. Ofiara zaczyna się szamotać i słabym krzykiem wzywa pomocy. Wtedy Kosmowski odbiera pistolet od Dybińskiego i sam z kolei zadaje kilka ciosów w głowę Stachowiaka, po czym razem z Dybińskim rzucają ofiarę pod ścianę. Kosmowski opisuje dalej, jak to usiadł okrzakiem na leżącej ofierze i pożyczonym od Dybińskiego zwykłym szczyrzykiem kieszeniowym radeł mu kilkanaście pchnięć w okolice serca. Oskarżony nie rozpoznaje wśród dowodów rzeczowych noża, gdyż — jak oświadcza — „na skutek panujących w chwili morderstwa ciemności nie widział nawet narzędzia mordu”.

Dla zatarcia śladów zbrodni obaj mordercy zdzierają ubranie z trupa oraz zabierają mu dokumenty, po czym opuszczają kościół. Po drodze rzucają zakrwawione ubranie śp. Stachowiaka do bunkra poniemieckiego. W lokalu harcerskim zostają Harkiewicz, spokojnie dalej malującego mapę, którego zawiadamiają o dokonaniu morderstwa. Z kolei cała trójka wraca do bunkra, zabiera ubranie i zawozi je na ul. Zachodnią nr 3 do kuzyna Dybińskiego — Wojciechowskiego, ukrywając je w piwnicy. Następnego dnia, tj. 24 stycznia, Kosmowski sameldował o dokonaniu zbrodni Kem-

Na ławie oskarżonych zasiadli bestialscy mordercy: Kosmowski Zbigniew — lat 20, Dybiński Bogdan — lat 21 oraz ich inspiratorzy i współnicy: Kempiański Leszek — lat 21, Harkiewicz Marek — lat 20.

pińskiemu — opisując dokładnie jej przebieg. Wiadomość o zabójstwie Stachowiaka przyjął Kempiański zupełnie spokojnie.

„Karny” zwyrodnialec

Prok.: — Dlaczego oskarżony zamordował śp. Stachowiaka?

Osk.: — Ponieważ od Harkiewicza otrzymałem taki rozkaz.

W przerwie międzylekcyjnej — rozkaz wydany mordercom

Oskarżony Harkiewicz przyznaje się do udziału w organizacji i do posiadania nielegalnie broni, zaprzecza jednak jakoby wydał rozkaz zamordowania Stachowiaka, zaprzecza również jakoby przyjął ofiarowane mu stanowisko przywódcy organizacji.

Na pytanie prokuratora Harkiewicz stwierdza, że wprawdzie wiedział o rozgrywającym się w ruinach kościoła dramacie, jednakże nie meldował o tym ani władzom bezpieczeństwa, ani władzom szkolnym, gdyż obawiał się rzekomo zemsty morderców. Oskarżony twierdzi rów-

Do Polski nie idzie się drogą podziemia Głos Uniwersytetu Poznańskiego

W związku z zamordowaniem śp. Jasn Stachowiaka, instruktora ZWM, Uniwersytet Poznański złożył następującą e-nuncjację:

„Prerażające morderstwo dokonane na osobie ucznia przez uczniów, odbiło się głośnym echem w całej Polsce i wstrząsnęło do głębi sumieniem społeczeństwa. Grozą przejmującą zwłaszcza fakt, że sprawcy mordu wyszli z grona młodzieży, która w niedalekiej przyszłości ma przejąć odpowiedzialność za losy Państwa.

Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego przyłącza się z całą powagą do głosu organizacji kulturalnych i społecznych, potępiających wszelkie akty gwałtu i podburzania do niemoralnych sposobów walki w życiu publicznym.

Pragniemy Polskę wielkiej, wolnej, sprawiedliwej dla wszystkich warstw społecznych, zapewniającej wszystkim obywatelom równe prawa, ale też wymagającej od wszystkich przestrzegania prawa i karności w ścisłym wypełnianiu obowiązków, jakie na każdego nakłada Państwo. Nie idzie cię do niej drogą nielegalnych podziemnych organizacji, w któ-

Prok.: — A gdyby oskarżony otrzymał rozkaz zamordowania własnej matki? Czy zabiłby ją?

Osk.: — Gdybym taki rozkaz otrzymał, to albo ja bym głowę dał, albo ona.

Prok.: — Jaki był powód zamordowania śp. Stachowiaka?

Osk.: — Powodem zabójstwa był fakt, że Stachowiak należał do Związku Walki Młodych.

Matka zamordowanego na sali rozpraw

Podczas seansu Kosmowski weszła na salę sądową matka śp. Stachowiaka, która w pewnej chwili przerwała oskarżonemu wołając: „ty obłudniku, któremu tyle dobrego srobiłam”. Incydent ten zrobił na obecnych ogromne wrażenie.

nie, że Kosmowski i Dybiński musieli go do pomocy w usunięciu śladów zbrodni. Sama zbrodnia trwała około 15 minut.

Przewodniczący sądu zarządził konfrontację Harkiewicza z Kosmowskim.

Gestapowiec — morderca 50 osób skazany na śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko Wacławowi Bajorowi, Niemcowi, oskarżonemu o branie udziału w masowych mordach dokonywanych w czasie okupacji na Polakach i Żydach.

rych marnują się bezcelowo siły społeczne, wypaczają charaktery i tworzą się podłoże anarchii i zbrodni”.

Śląsk — Rożnów — Warszawa

Jedną z najważniejszych linii wysokiego napięcia była rozpoczęta i niemal wykończona przed wojną linia, łącząca największą i najnowocześniejszą elektrownię wodną w Rożnowie z Warszawą.

Znaczenie tej linii nie ogranicza się wyłącznie do zasilania energią elektryczną Warszawy. Stanowi ona powiązanie sieci central energetycznych, w skład których wchodzi: elektrownia w Rożnowie, elektrownia w Mościcach, grupa elektrowni śląskich, elektrownia w Stalowej Woli i wreszcie w Warszawie.

Obaj oskarżeni stają naprzeciwko siebie. Kosmowski powtarza w oczy Harkiewiczowi: „Rozkaz zamordowania Stachowiaka otrzymałem od Harkiewicza w przerwie między lekcjami”. Harkiewicz w dalszym ciągu usiłuje zaprzeczyć.

Wyrok

Po zakończeniu postępowania dowodowego, wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców z urzędu oraz ostatecznego słowa oskarżonych, sąd ogłosił wyrok skazujący Kosmowskiego Zbigniewa, Dybińskiego Bogdana i Harkiewicza Marka na karę śmierci, zaś Kempiańskiego Leszka na dożywotnie więzienie.

Obrady dziennikarzy

W siedzibie własnej Związku Dziennikarzy w Szklarskiej Porębie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego red. Stanisława Zięby. Na Zjeździe obecni byli delegaci z Warszawy, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Lublina i Czechochowy.

W ciągu dwudniowych obrad Zarząd Główny omówił całokształt prac Związku i zagadnień zawodowych dziennikarstwa polskiego.

nemu o branie udziału w masowych mordach dokonywanych w czasie okupacji na Polakach i Żydach.

Bajorowi udowodniono na podstawie zeznań świadków, że własnoręcznie zastrzelił on około 50 osób. Bajor zajmował się m. in. systematycznym tropieniem ukrywających się Żydów, przy czym wydawał również w ręce gestapo pomagające im rodziny polskie.

Zbrodniarz skazany został na karę śmierci.

Obecnie linia ta jest całkowicie odbudowana. (API)

Ku czci Stefani Sempołowskiej

W czwartą rocznicę śmierci Stefani Sempołowskiej, niestrudzonej opiekunki więźniów-bojowników o wolność w latach niewoli carskiej, reżimu sanacyjnego i okupacji hitlerowskiej, odbyło się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie uroczyste uczczenie Jej pamięci.

Port gdański w okowach lodu

W związku z powrotną falą mrozów, port gdański znalazł się podobnie jak port gdyński w lodach. Zamrznięty kanał, wejście i powłoka lodowa na szerokości ponad 400 m. biegnących nie pozwala na wprowadzanie i wyprowadzanie statków. W dniu 27 stycznia 1947 roku próby wprowadzenia z portu przez pilota statku amerykańskiego spełzły na niczym.

W związku z tym władze portowe poczyniły starania, zmierzające do uzyskania silnej jednostki morskiej, koniecznej do uwolnienia portu z kry. Oczekuje się nadejścia ze Szwecji.

337.000.000 zł

na odbudowę Szczecina

Szczecińska Dyrekcja Odbudowy wydała dotychczas na prace związane z odbudową miasta około 150 milionów złotych. W planie trzyletnim przewiduje się, że w r. 1947 na cele odbudowy całego miasta przeznaczonych zostało 337 milionów złotych, a w roku 1948 — 410 milionów zł., a w ostatnim roku trzylatki 650 milionów zł. (API).

Zarodowe karakuty z ZSRB

Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zezwoliło Zw. Samopom. Chłopskiej na zakupienie w Związku Radzieckim 250 zarodowych owiec karakulowych.

Po sprowadzeniu tego materiału do Polski zostanie on przy udziale ekspertów Sam. Chłopskiej rozdzielony na ośrodki kultury rolnej M.n. Rolnictwa i zakłady zootechniczne Zw. Sam. Chłopskiej. (API)

Komisje osadnictwa rolnego

Ministrowie Ziem Odzyskanych, Administracji Publicznej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, na podstawie dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i miasta Gdańska, wydał zarządzenie o utworzeniu wojewódzkich i powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego na Ziemach Odzyskanych.

Powiatowe Komisje Osadnictwa Rolnego orzekają w pierwszej instancji w sprawach nadania gospodarstwa, cofnięcia aktu nadania oraz w sprawach zwrotu wartości nakładów.

Złóż ofiarę na POMOC ZIMOWĄ

Wojewódzka Komisja Osadnictwa Rolnego ma prawo interwencji i zmiany decyzji, wydanych przez powiatowe komisje.

Po latach wojny S/S „Lechistan” w Gdyni

Do gdyńskiego portu zawinął po długoletniej nieobecności w kraju SS. „Lechistan”. Niewielki ten statek — 1937 BRT, wybudowany w roku 1929 przez szwedzkie stocznie, przechodził różnorakie koleje na dalekich wodach, służąc do celów wojennych sojuszników. „Lechistan” w drodze z Ameryki do kraju odwiedził Antwerpię, skąd zabrał dla polskiego przemysłu włókienniczego ładunek około 2.000 ton egipskiej i amerykańskiej bawełny.

Zjazd etnografów i etnologów polskich w Lublinie

W dniach 24 i 25 stycznia b.r. odbyło się w Lublinie XXII Walne Zebranie Towarzystwa Ludoznawczego, które już 22 listopada 1945 roku nawiązało do swych tradycji, sięgających roku 1894, i przystąpiło do prac organizacyjnych, wydawniczych i naukowych. Obecny Walny Zjazd zgromadził niemal wszystkich czołowych etnografów i etnologów polskich i ustalił wytyczne zbiorowej pracy na drodze do stworzenia polskiej etnografii, jaka mają być poczynania Towarzystwa.

Zjazd zaszczytlił swoją obecnością reprezentanci Ministerstwa Kultury i Sztuki — Zofia Czarnecka i Kazimierz Piętkiewicz, Centralnego Instytutu Kultury — Euzebiusz Łopaciński, delegaci Ministerstwa Odbudowy — Polesław Kuźmierz i G. Nowakówna, Zakładu Architektury Politechniki Warszawskiej — Gerard Ciołek. Życzenia owocnej pracy nadełali: minister Oświaty — Czesław Wycech, v. minister Oświaty — Zofia Krasowska, naczelnik Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty — Eugeniusz Geblewicz, którzy z powodu natężenia pracy nie mogli na Zjazd przybyć. Oprócz delegatów ministerstw przybyli na Zjazd: prezes W.R.N. Ludwik Czugała, v. wojewoda — Józef Sokołowski, prezydent Lublina — Tadeusz Jarosz, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — ks. Antoni Słomkowski, rektor Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej — Henryk Raabe, reprezentanci Senatu obu uczelni, profesorowie oraz goście z całej Polski.

Osiągnięcia i plany

Otwarcia Zjazdu dokonał v. prezes Towarzystwa Ludoznawczego — prof. dr. Jan Czekanowski. Roczny dorobek Towarzystwa zilustrował w swoim sprawozdaniu sekretarz generalny — prof. dr. Józef Gajek. W dorobku tym znajdują się takie wartości, jak wydane XXXVI tomu „LUDU”, 10 oddziałów artykułów, druk I. części I. tomu „PRAC ETNOLOGICZNYCH” przygotowanie do druku 2 tomów „PRAC i MATERIAŁÓW ETNOGRAFICZNYCH”, założenie zrzębów pod „POLSKI ATLAS ETNOGRAFICZNY”, największe bodaj zamierzenie Towarzystwa i polskiej etnografii, zgromadzenie największego w Polsce księgozbioru etnograficzno-etnologicznego, który już w najbliższej przy-

36-ty tom „Ludu”

Ukazał się 36 tom „Ludu” — organu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego za lata wojenne 1939—1945. Tom ten o formacie 8°, 1 czy 30 arkuszy (ponad 500 stron druku), zawiera 12 rozpraw, omówienie spraw muzealnych, bogaty dział recenzyjny i kronikę. Nowy rocznik „Ludu” ukazał się w pięćdziesięciolecie istnienia Towarzystwa Ludoznawczego i poświęcony został ceniom prof. Adama Fischera, naczelnego redaktora wydawnictwa w ciągu 33 lat i sekretarza T. L.

Obecnie redaktorami „Ludu” są: prof. Józef Gajek i prof. Tadeusz Seweryn.

Cena rocznika wynosi 480 złotych. Członkowie Towarzystwa Ludoznawczego płacą 300 zł.

Zakłady naukowe, biblioteki, instytucje lub osoby pragnące nabyć „Lud” mogą otrzymać rocznik po wpłaceniu należności na konto Towarzystwa Ludoznawczego — PKO III/476.

W najbliższym czasie ukaże się I tom „Prac Etnologicznych” prof. Tadeusza Milewskiego „Zarys języko-

szłości zostanie oddany do użytku wszystkich zakładów naukowych w kraju, oraz nawiązanie ścisłych kontaktów naukowych z krajami słowiańskimi. Tak pomyślny start umożliwiła Towarzystwu pomoc materialna Ministerstwa Oświaty Wydziału Nauki oraz dotacje Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Odbudowy, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Prezydium miasta Lublina oraz obu rektorów lubelskich uczelni. Wszystkim tym czynnikom wyrazło Walne Zebranie entuzjastyczne podziękowanie.

W wyniku dwóch obrad Komisji Naukowej, Wydawniczej, Statutowej Preliminarzowej i Bibliotecznej ustalono w ostatnim dniu Zjazdu następujący program na najbliższe 3 lata: 1) kontynuacja wydawania rocznika „LUD”, który już w tej chwili wysuwał się na czoło wszystkich słowiańskich wydawnictw z tej dziedziny, 2) „PRAC ETNOLOGICZNYCH”, 3) „PRAC i MATERIAŁÓW ETNOGRAFICZNYCH”, 4) wydawanie popularnego czasopisma „LUDOZNAWCA”,

5) opracowanie „POLSKIEGO ATLASU ETNOGRAFICZNEGO”, 6) „POLSKIEGO ATLASU PRZESIEDLENCZEGO”, który ma być uzupełnieniem Polskiego Atlasu Etnograficznego dla Ziemi Odzyskanych.

Owocność obrad wyraziła się w opracowaniu i uzgodnieniu metod pracy, ustaleniu wytycznych i oznaczeniu zakresu zamierzeń, które wszystkie mają na celu dobro polskiej kultury.

Władze Towarzystwa Ludoznawczego

Dla realizacji tych zamierzeń wybrał Zarząd w następującym składzie: prezes — prof. dr. Kazimierz Moszyński, v. prezesi — prof. dr. Jan Czekanowski, prof. dr. Eugeniusz Frankowski, prof. dr. Leon Halban, sekretarz generalny — prof. dr. Józef Gajek. W skład członków Zarządu weszli: prof. dr. Jan Bystron, Tadeusz Delmat, prof. dr. Kazimierz Dobrowolski, dr. Janina Krajewska, prof. dr. Władysław Kuraszkiewicz, mgr. Bolesław Kuźmierz, prof. dr. Jan Mydlarski, dr. Jan Żolna Manuśkiewicz, dr. Maria

Znamierowska-Prufferowa, dr. Roman Reinfuss, prof. dr. Tadeusz Seweryn, prof. Leopold Węgrzynowicz, inż. Henryk Zamorowski, prof. dr. Kazimierz Zawistowski, dr. Juliusz Zborowski, Henryk Zwolekiewicz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. dr. Leon Balkowski, prof. dr. Zdzisław Papierkowski, rektor U.M. C.S. prof. dr. Henryk Raabe, naczelnik Roman Ślaski, prof. dr. Mieczysław Zemnowicz.

Referaty

W czasie Zjazdu wygłoszono i przedyskutowano referaty: prof. dr. Eugeniusza Frankowskiego — „O organizacji pracy w Zakładach Etnografii i Etnologii”, dr. Marii Znamierowskiej-Prufferowej — „Sprawozdanie z szwajcarskiego ruchu etnograficznego”, oraz doc. dr. Ludwika Zabrockiego — „W sprawie współpracy T.L. z Instytutem Zachodnio-Słowiańskim w zakresie badań nad relikwiami gwarowymi”.

W uznaniu zasług, położonych dla dobra polskiej nauki i Towarzystwa Ludoznawczego, nadano byłemu prezesowi Towarzystwa, Kazimierzowi Nitschowi miano członka honorowego Towarzystwa.

Co powinniśmy wiedzieć o „Polskim Atlasie Etnograficznym”?

Słowo „etnografia” nie jest pojęciem popularnym, natomiast popularne jest i znane powszechnie „ludoznawstwo”. Terminy te nie są identyczne, ale w odniesieniu do badań nad kulturą ludową naszego kraju zbiegają się do tego stopnia, że możemy traktować je tu jako synonimy. Chociaż więc atlas, o którym mowa, nosi nazwę etnograficznego, to jednak praktycznie oznacza on atlas polskiej kultury ludowej. Jaka jest istota i cel tego atlasu?

Polska etnografia doznała w bieżącym stuleciu dużych przeobrażeń, rozwinęła się znakomicie, ale niestety tylko jednostronnie. Zgromadziła dużo prac, sporo materiału monograficznego, jeszcze więcej materiałów i przyczynków i najrozmaitszych okruszków, ale nie potrafiła dotąd stworzyć syntezy polskiej kultury ludowej, nie dała tak pełnego jej

obrazu, jak to się udało już uczynić Francuzom, Rumunom i Niemcom. Dlatego też Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, którego zadaniem jest badanie ludu polskiego i rozpowszechnianie zebranych o nim wiadomości, podjęło się prac nad stworzeniem Polskiego Atlasu Etnograficznego, mającego usunąć niedostatek kartograficznego dorobku polskiej etnografii i umożliwić jej syntezę. Ten ambitny plan opiera Towarzystwo na nadziejach, że Atlas wysunie polską etnografię na pierwsze miejsce w Europie, tak jak dotąd „Lud”, organ Towarzystwa wysunął się już na czoło wszystkich słowiańskich wydawnictw tego rodzaju.

Praca nad Polskim Atlasem Etnograficznym przebiegać będzie następującymi drogami: Pierwsze stadium stanowić będzie zebranie i teraźni z całego etnograficznego obszaru Polski. Przez materiał rozumie się tu dane co do każdego zjawiska z dziedziny kultury ludowej, przy czym zjawiskiem jest każda rzecz, każdy sprzęt, wiadomość o życiu i świecie, każde wierzenie, sztuka, pieśń, podanie, baśń, legenda, zagadka, przysłowie, obrzęd, zwyczaj, formy życia towarzyskiego, zabawa itd., cały nieprzejęty wprost ogrom faktów, struktur, funkcji i ideologii. Pierwszym więc zadaniem będzie zebranie skrupulatne i dokładne tych wszystkich zjawisk. Będzie to praca nie

na jednego człowieka i nie na jeden rok, ale przez lata trwająca praca zespołowa, oparta o system ankiet i kwestionariuszy tak opracowanych i sformułowanych, że w akcji tej będzie mógł wziąć udział każdy, kto choćby tylko pobieżnie interesuje się problemami kultury.

Drugim stadium będzie kartograficzne ujęcie każdego zjawiska. Ułożą się tedy te zjawiska w jakiejś kształty geograficzne, ukażą się jakieś ich centra, peryferia, terytoria przejściowe, przerwy lub szczątkowe, ukaże się życie takiego zjawiska, kierunki jego ekspansji czy zaniku. Dowiemy się wówczas, skąd się jakieś zjawisko na naszym terenie wzięło i czym jest wytworem. Dowiemy się, co jest w naszej kulturze niezaprzeczenie polskie, dawne, a co przyszło z zewnątrz, przyniesione w efekcie historyczno-kulturowych wydarzeń. W ten sposób zarysuje się wyraźnie również kulturowe oblicze każdej grupy etnicznej.

Porównanie i syntetyczne opracowanie tak zebranego materiału — to stadium trzecie i ostatnie, to cel, który przyswieca polskiej etnografii i Towarzystwu Ludoznawczemu, to synteza etnografii i ludoznawstwa polskiego, to synteza i charakterystyka ich narodowych wartości.

W akcji tej winni wziąć udział ci wszyscy, których sercu bliskie są sprawy polskiej nauki i polskiej kultury, którzy mają zamiłowanie i zrozumienie dla spraw kultury ludowej, których interesuje folklor, jego oblicze i życie, którzy z ciekawością patrzą na jego przejawy, następnie tacy, którzy pracują dla dobra wsi i jej kultury, gdyż Atlas będzie posiadał prócz wartości naukowych, również rozległe znaczenie społeczne i będzie mógł z niego pełną dłoń czerpać każdy oświatowiec, każdy ksiądz, nauczyciel, każdy pionier i działacz ludowy. Do tych wszystkich zwraca się Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, którego centrala mieści się w Lublinie, a gorącym i serdecznym apelem o współudział, o cegiełkę w tym trudnym wprawdzie, ale niezwykle ważnym i wielkim dziele.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Redakcja Atlasu, Lublin, Aleja Racławicka 11 — 83.

Tadeusz Debnat

DZIAŁ UBEZPIECZEN NA ŻYCIE PKO

przyjmuje do stałej pracy akwizycyjnej zdolnych i uczciwych agentów we wszystkich miejscowościach.

Zgłoszenia do Oddziału PKO w Lublinie, ul. Kapucyńska 4.

493

ANECDOTY LITERACKIE

Jakiś żartownik przesłał do „Timesa” wiersz pt. „Stara gwardia” i zaopatrzył podpisem „Rudyard Kipling”. Kiedy Kipling przeczytał wiersz, zaprotestował w redakcji przeciw nadrużeniu jego imienia.

— W dodatku wiersz jest okropny — stwierdził z oburzeniem.

— Istotnie, — odpowiedział redaktor, — to też zakwalifikowaliśmy go tylko dlatego, że myśleliśmy, iż pan go napisał.

Młodego literata przedstawia Wiktorowi Hugo. Przedstawiony bełkoce: — Dotąd nie miałem przyjemności znać pana...

— Przyjemności — zdziwił się Hugo. Znać mnie — to nie przyjemność, ale zaszczyt.

Podziękowanie Heinego za dedykowaną mu książkę: „Drogi przyjacielu. W czasie czytania Twojej książki zasnąłem, śniło mi się jednak, że ciągle ją czytałem.

Wtedy ogarnęła mnie taka nuda, że obudziłem się”.

Grano raz w Paryżu sztukę Tristana Bernarda, która — co się temu znakomitemu humorystce nie zdarzało — nie miała jakoś powodzenia.

Jeden z przyjaciół poprosił go o bilet. Wieczorem otrzymał list tej treści:

„Przesyłam cały rząd. Należy zapatrzyć się w rewolwer, bo nuda jest odłudna”.

Z cyklu: „Zabytki Lubelszczyzny” II.

KAZIMIERZ DOLNY

Pomiędzy Janowcem a Puławami Wisła zatacza wielki łuk ku północo-zachodowi i na przestrzeni kilkunastu kilometrów przebiega się swym prątozyskiem przez zachodni kraniec Wyżyny Lubelskiej. Jest to jeden z piękniejszych odcinków jej biegu. Wysokie wzgórza niekiedy dochodzą do samej wody, oddzielone jedynie wstęgą szosy, to znów cofają się dając miejsce uprawnym polom czy łąkom. Czasem porośnięte lasem lub pokryte krzewami, gdzie indziej pociełe w dolnej części tarasami, na których rosną słynne sady owocowe.

Gdy się płynie z góry

rzeki najpierw wznoszą się nad Janowieckim kościołem z wieżą wspaniałe ruiny zamku Firclejów. Później na prawo rozwija się przepiękna panorama Kazimierza, dalej mamy dolinę Bochońnicy z wioską i ruinami zamku. Potem nad wsią Parchatka (od paru chatek) romantyczne wzgórza, gdzie za księżnej Izabeli były i pustelnia i most chiński, zaś dołem biegnie wspaniała aleja nadwiślańskich topoli, być może sadzonych za czasów księżny, gdyż liczą one sobie około stu pięćdziesięciu lat. W cieniu lip prześwieca białymi ścianami kościółek włościański, aż wreszcie rozpoczyna się kompleks Puław pałacem Marynki; potężną gestwiną drzew parkowy, h przerywa świątynia Sybilla, fasada zamku, a kończy ją Pantheon. Na przeciwnym brzegu kościół w Górze Puławskiej zamyka ten czarowny odcinek wielkiej drogi wodnej.

O każdej porze roku

dniem czy nocą, kraj obraz ten jest pełen niewysłowionego czaru. Czy to wiosennym rankiem w ukośnych promieniach słońca, gdy kwitną sady i bzy, a powietrze jest pełne aromatu, zaś łąki pokryte kwiatami; czy w upalne letnie południe, gdy się złocą pola, piasek nadbrzeżny lśni, jak srebro, nad wodą faluje rozdręgane powietrze, krąży rybitwy i płyną białe obłoki; czy o purpurowym jeziennym zachodzie, gdy słońce topi się w wiślanych falach, drzewa się zółcą i czerwienią, unoszą się sine dymy i zaczynają błyskać gwiazdy; czy w mroźnej zimowej noc, gdy śnieg skrzy się tysiącami iskier, drzewa stoją oszronione, gasną żółte płomyki w oknach, a nad doliną przepływa, jak tchnienie wieczności, mroźny powiew północy.

Może najpiękniej

wygląda Kazimierz latem, w godzinach popołudniowych, widziany z Wisły. Na mielonym tle wzgórz rysuje się w ciepłych promieniach słońca baszta strażnicza, opiekunka miasta, wyżej od zamku zabudowana, jak i on z kamienia, o poszczerbionej krawędzi, z wejściem obronnym, wysoko nad ziemią przebitym. Ruiny zamku, zawsze jeszcze potężne, nasuwają jedynie myśl, jak pięknym był on kiedyś. Poniżej fara, gmach z czasów Kazimierza Wielkiego, jak i zamek. Niedgdyś górowała nad nią wieża, później, w czasach wielkiej świetności miasta fara przebudowana. Prócz wtku murów z widomych śladów gotyku pozostały jedynie

Koncert kołęd

Dziś t. j. dnia 2-go lutego o godz. 16.30 w kościele św. Pawła (po Bernardyński) odbędzie się Koncert Kołęd w wykonaniu połączonych chórow Kościelnych paraf. św. Jana, św. Michała i św. Pawła, pod dyr. Fr. Jasińskiego, oraz solistów p. Masalskiej sopran i K. Bielecki skrzypce.

Całkowity dochód przeznaczony na urządzenie „Przedszkola Caritas”.

portal, skarpy narożne i łuki podcienia. Koniec wieku 16-go, to rozbudowa prezbiterium, obniżenie wieży, przepysza nowe sklepienia, podobne kolegiacie zamostskiej, wspaniałe drzwi, obramienia okien i kaplica południowa.

Powstałe w tym czasie

i kościół św. Anny, podobny do wprost, z szczytów, za wysoki, jakiś niedokończony, o nikłych dekoracjach sklepienia.

A naprzeciw Fary kościół i klasztor OO. Reformatorów, piękny zespół gmachów i murów okalających, przedziwne zachowane przez stulecia. Oto schody kryte prowadzące na górę, przed kościołem dziedzińcyk półokrągły murem opasany i obsadzony kasztanami. Wnętrze proste i jasne o licznych i ciekawych nagrobkach. Przyległy klasztor, z wirydarzem w środku, opiera się na potężnych murach od strony wawozu. Sklepienie korytarze pełne chłodu w letnie upały, celną

najpiękniejszym widokiem na Wisłę czy zalesione wzgórze, ogród spływający tarasami ku południowi.

Wzdłuż Wisły ciągną się dwa przedmiescia oparte o wzgórze. Zachowało się tu jeszcze kilka spichrzy z 14-go wieku przebudowanych w 17-tym stuleciu.

Miedzy obu wzgórzami

południowym ponad Fara, z zamkiem i basztą, a południowym z klasztorem i górą cmentarną, u wejścia do doliny biegnącej ku wschodowi, rozłożył się Rynek. Na jego wschodniej stronie dwa moźne rudy patrycjuszowskie wystawiły sobie wspaniałe kamienice u schyłku 16-go wieku. Potężne bloki pokryte płaskorzeźbą, niegdys barwioną, o bogatych profilach atyk, świadczą o wysokim poczuciu piękna i umiejętności ówczesnych budowniczych.

Domy na ul. Senatorskiej, zachowane w liczbie zaledwie czterech, są poza kamienicą Celejowską, już o wiele skromniejsze. Z innych kamienie pozostał ai

kły ślad. Z pięknej bożnicy o sklepieniu z drzewa sterczą tylko nagie mury. Ogromnie ciekawe domy drewniane spłonęły w większej części. Ocalał budynek jatek mięsnych, drewniany, z 17-go wieku.

Poprzednia wojna, zwana wielką i ostatnią, przy. ośla Kazimierzowi wielkie straty, właśnie w budownictwie drewnianym, zabytkowym.

Upłynie sporo czasu

zanim Kazimierz odbuduje się i zaludni na nowo rzeszą miarzystów wędrujących po Polsce i cudzoziemców z dalekiego świata, których porwa romantyzm, malowniczość i ów przedziwny czar Kazimierza i doliny Wisły, rozległych plaż, zalesionych wzgórz i wawozów, modrych fal rzeki i nadzwyczajny aromat powietrza.

Kazimierz to przedziwne zespolenie krajobrazu z architekturą, jakaś rzadko spotykana harmonia barw i kształtów. Liczne cieniście wawozy i wzgórza, skąd się rozlęcza fantastyczna panorama. Wspaniałe ślady dawnej świetności, półokrągłe prezbiterium Fary, kolebki stylu lubelskiego w 17-tym wieku, organy, zapadnięty w ziemię szczyt domu starców przy św. Annie. Domy ze skarpami i małowiatosteczkowe domki — a wszystko tonące w zieleni, pomiędzy wzgórzami i rzeką.

W gwiazdzistą letnią aksamitną noc, rysują się czarno sylwetki wzgórz i gmachów, cicho a warliwie płynie Wisła. Oto odbija od brzegu łódź, stojący na niej cień porusza się miarowo z wiosem w rękach. Lekko pluszcze fala o dno łodzi. Rybak płynie na połów. O wczesnym brzasku wyłoni się z opalowych mgieł jakaś czarna sylweta, dążąc do brzegu. Dziś tak samo, jak przed tysiącem lat...

Inf. arch. Zygmunt Knothe konserwator.

Zygmunt Vogel — poeta nieznany

W r. 1941, wśród tragicznych okoliczności, zmarł we Lwowie w 38 roku życia śp. Zygmunt Vogel, jeden z tych, którzy wraz z Lewikiem, Zahradnikiem i innymi tworzyli grupę „lwowskich cyganów”, a którym patronował Henryk Zbierzchowski. Poza kilkoma ciętymi felietonami satyrami, drukowanymi przed r. 1939 na łamach lwowskiej prasy, Zygmunt Vogel nie drukował niczego — nawet swoich utworów poetyckich.

Był to poeta, artysta w pełnym tego słowa znaczeniu, który tylko w szczupłym gronie podobnych jeanu piękności dawał wyraz swoim przeżyciom i nastrojom. Nie będąc żadnym czynnikiem oficjalnym nie piastując żadnego urzędu czy odpowiedzialnego stanowiska — brał żywy udział w życiu literackim i kulturalnym przedwojennego Lwowa, w okresie międzywojennym. Vogel czuł i rozumiał przede wszystkim — teatr. Żaden z ówczesnych recenzentów, nawet najbardziej wnikliwy spośród nich Heschel z „Chwil”, nie potrafił mówić o teatrze, jego repertuarze i pracy artystycznej tak trafnie, jak to robił — zawsze w rozmowach, nigdy zaś w pisanej recenzji — Zygmunt Vogel.

Po zmarłym poecie zachował się zbiorek niedrukowanych wierszy, zatytułowany „Śmiech w kufaku”. Jeden z

tych wierszy, może najbardziej charakterystyczny dla tego poety nastroju, nosi tytuł „Pasjans”.

ZYGMUNT VOGEL

„Pasjans”

Tasuję w rękach swoje własne losy,
Czerwone szczęścia i czarne niedole,
Niepewnym trafem kierowane życie,
Rozkładam sobie jak karty na stole.

Leżą rzucone króle i walety,
Damy, dęśiatki, asy i mizery,
Poważne pikł, uśmiechnięte kara,
Złowróźbne trefle i radosne klery.

Karla za kartą już się w grze układa,
Zwodzi i ludzi, droczy się i żulenia —
Tak machinalnie suną się symbole,
Które są treścią mego przeznaczenia.

Najstarsze kościoły Wrocławia — pomnikami polskości

Obfitujący w liczne zabytki polskości Wrocław posiada szereg zabytkowych kościołów. Najstarszą zachowaną budowlą ceglana w mieście jest kościół pod wezwaniem św. Idziego, zbudowany w stylu romańskim. Według tradycji ufundował go Piotr Włast, opiekun syna Bolesława Krzywoustego.

Drugim zabytkowym kościołem jest kościół św. Krzyża, wybudowany przez księcia Henryka IV w r. 1288. Jest to kościół podwójny; dolny nosi wezwanie św. Bartłomieja, górny zaś — św. Krzyża. Kościół ten należy do najpiękniejszych zabytków architektury gotyckiej w Polsce.

Do najpiękniejszych zabytków gotyckich we Wrocławiu należy również katedra wzniesiona w połowie 13-go wieku przez księcia Bolesława II i brata jego Henryka III. Duże zasługi przy budowie katedry położył znany ze swej nieugiętej polskości biskup Nankier. Budowę katedry zakończył biskup Przeclaw z Pogorzela w drugiej połowie 14-go wieku. Od

tego momentu katedra ta — pomnik polskości ziemi Dolnego Śląska, przetrwała wieki aż w roku 1945 padła ofiarą hitlerowców, którzy w czasie oblężenia urządzili tu skład amunicji.

Obecnie prowadzi się tu intensywne prace przy remoncie katedry wrocławskiej.

Jak powstają języki literackie?

Prof. dr. Tadeusz Milewski, którego „Zarys językoznawstwa” ukaże się w najbliższych dniach na półkach księgarni, o mowie na tle kultury światowej dawnych i nowszych wieków jedno z zagadnień najciekawszych i najważniejszych: „Jak powstają języki literackie”. Wykład ten, w którym rozwiązana zostanie aporna dotąd kwestia genezy polskiego języka literackiego, odbędzie się staraniem Związku Zaw. Literatów Polskich i Klubu Literackiego w Lublinie w środę, dn. 5 lutego 1947 roku o godz. 17.30 w sali 29. KUL-u Al. Racławickich 14.

Hurt **Detal**
Plaszcze i Ubrania Męskie
Ubrania i spodnie dla chłopców
z solidnych materiałów i w najlepszym wykonaniu
poleca
Dom Odzieżowy St. Cyrański i S-ka
Łódź, ul. Narutowicza 14 tel. 140-35

Niemcy bez cezaryzmu

Demokratyczni cesarowie XX wieku

[API] Wysublimowany rodzaj dyktatorstwa, który w ubiegłym dwudziestolecu stał się przekleństwem wielu narodów europejskich, nazywa prof. Antoni Peretti-Giovetti cesaryzmem demokratycznym.

Cezaryzm demokratyczny nie jest zjawiskiem, z którym ludzkość spotyka się po raz pierwszy. Narodził się w chwili, gdy wódz przekroczył Rubikon i oznajmił, że „kości są rzucone”. Odtąd wielu graczy grało w kości z losami, przegrywając miliony istnień ludzkich i dzieła lat postępu.

Mussolini i Hitler, Franco, Salazar i turecki Kemal — oto najwięksi gracze naszej epoki — twórcy współczesnego cesaryzmu demokratycznego.

Teoria i praktyka

Cezaryzm, bez przymiotnika „demokratyczny”, jest najwyższą władzą jednostki, rwanej wodzem. Cezaryzm demokratyczny nieczytny się od niego praktycznie nie różni. W teorii jednak uznaje, że władza zwierzchnia należy do narodu i temu zawdzięcza swój przymiotnik. Od narodu żąda aprobaty czynów wodza, zawsze tylko formalnej, a zwykle wymuszonej.

Cezaryzm demokratyczny powstać może jedynie na gruncie rozczarowania do rządów demokratycznych. Rozczarowanie takie ma swoje przyczyny w wadliwym funkcjonowaniu tych rządów.

Parlament i rząd

Istota demokracji polega na zasadzie, że władza zwierzchnia należy do narodu. W praktyce naród dzieli się na grupy o zbliżonych poglądach politycznych, parcie polityczne i przez nie tę swoją władzę sprawują. Skład parlamentu w mniejszym lub większym przybliżeniu odpowiada liczebnemu stosunkowi partii politycznych. W ten sposób wola parlamentu jest skrótem myślowym woli narodu. Gwarancją, że wola ta będzie realizowana jest instytucja odpowiedzialności parlamentarnej ministrów a przede wszystkim ich odpowiedzialności politycznej. Dzięki odpowiedzialności politycznej parlament ma możliwość skontrolować nie tylko to, czy minister postępuje legalnie, lecz również, czy postępuje właściwie, to znaczy zgodnie z wolą parlamentu, zgodnie z wolą narodu. Ta zgod-

ność postępowania z wolą narodu stwierdzona jest aprobatą większości parlamentu. W chwili, gdy poparcia tej większości brakuje, minister ustępuje z urzędu.

Sine ira et studio

Traktat pokojowy nie zamierza narzucać Niemcom pierwszej lepszej formy ustroju państwowego. Sprawa ta jest przedmiotem głębokich przemyśleń. Chodzi o wybór takiego ustroju, który by był właściwy dla narodu niemieckiego i to nie tylko ze względu na bezpieczeństwo innych państw, lecz przede wszystkim z punktu widzenia samych Niemców. Chodzi o stworzenie ram ustrojowych, umożliwiających Niemcom przejawienie i rozwój wartości narodowych, wyteplonych niemal doszczętnie przez cesaryzm Hitlera. Projektodawcy wspinałomyślnie porzucili ideę odwetu i pomsty i pragną wybrać ustrój, który sami Niemcy uznają również za słuszny i sprawiedliwy, do którego założeń odnosić się będą z dobrą wiarą i wewnętrznym przekonaniem.

By ich odrodzić moralnie

Odrębne zagadnienie stanowią postanowienia przyszłego traktatu, zmierzające do zapewnienia światu pokoju ze strony Niemiec. Niewątpliwie i one wpłyną decydująco na ukształtowanie form ustrojowych. Obok tego zagadnienia jednak istnieją i inne, mianowicie jaki ustrój odpowiadałby w obecnych warunkach Niemcom z punktu widzenia ich własnych życzeń.

Jeżeli cesaryzm powstać może, zdaniem

przedstawicieli nauki, jedynie na gruncie rozczarowania do wadliwych form demokracji, to a contrario wnioskować można, że z rozczarowania do cesaryzmu rodzić się powinna tęsknota do rządów demokratycznych. Jeżeli Niemcy istotnie są tak rozczarowani do cesaryzmu, jak to wynika z ich prasy, jeżeli tak szczerze go nienawidzą i tak głęboko nim pogardzają, jak to wynika z przemówień ich ciolowych polityków — to tylko w rządach demokratycznych mogą znaleźć sposobność do moralnego odrodzenia.

Co do formy rządów demokratycznych, to jedynie możliwym ich rodzajem są dla Niemców rządy parlamentarne. Zbyt świeże i zbyt głębokie są jeszcze w narodzie niemieckim tradycje cesaryzmu. Zbyt potężny nawyk do szukania autorytetu w mundurze, by uwielbiać go bałwochwalczo i bezmyślnie.

Jeszcze za wcześnie

Zanim się to wszystko w Niemczech zmieni, nie wolno im dawać do rąk ustroju, który by stwarzał możliwość łatwego powrotu do form cesaryzmu demokratycznego. Taką możliwością właśnie dalałaby Niemcom forma rządów; praktykowana w Stanach Zjednoczonych, gdzie prezydent posiada wielką władzę, prawnie i faktycznie. On to mianuje ministrów według swojej woli, nie oglądając się na parlament. Ministrowie są jego urzędnikami i parlament pozbawiony jest wpływu na ich nominację lub ustąpienie.

Na system rządów zwanych prezydenckim jest jeszcze w Niemczech za wcześnie.

Nasze województwo na odbudowę Stolicy

Akcja zbiórki na odbudowę stolicy przybiera znowu na sile. W najbliższych dniach wyjadą w teren przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, by skontrolować akcję, przeprowadzaną przez Komitety Powiatowe.

Do dn. 25 bm. zebrano na terenie naszego województwa ponad 5 mil. zł., w tym powiaty: Bałta Podl. — 297 tys. zł., Biłgoraj — 270 tys. zł., Chełm — 288 tys. zł., Hrubieszów — 156 tys. zł., Kraśnik — 156 tys. zł., Krasnostaw — 885 tys. zł., Lublin — 3 tys. zł., Łuków — 22 tys. zł., Puławy — 254 tys. zł., Radzyń 166 tys. zł., Siedlce — 8 tys. zł., Tomaszów Lub. — 147 tys. zł., Włoc-

dawa — 449 tys. zł., Zamość — 888 tys. zł., oraz m. Lublin — 1.063 tys. złotych.

Ciekawym nas fakt, iż tak biedny powiat, jak włodawski i tak zniszczony działaniami wojennymi, jak puławski zdobyły się na zebranie dużych kwot, podczas gdy bogaty pow. lubelski i największy w województwie — siedlecki — sum przynoszących im jedynie — wstyd.

Nie mówimy już naturalnie o pow. kraśnickim, którego społeczeństwo nie wykazało, minimalnego choćby, zainteresowania akcją, a tamtejszy Komitet Powiatowy nie zdobył się nawet na wysłanie do Lublina sprawozdań.

Gdy chodzi o to, jak wywiązały się z obywatelskiego obowiązku grupy zawodowe, to rolnictwo zebrało — 310 tys. zł., handel — 500 tys. zł., przemysł — 155 tys. zł., rzemiosło — 76 tys. zł., spółdzielczość — 25 tys. zł., wolne zawody — 137 tys. zł., duchowieństwo — 6 tys. zł., młodzież szkolna — 493 tys. zł., świat pracy — 489 tys. zł., ze zbiorów zaś imprez uzyskano 485 tys. złotych. (L).

B. kwatery Hitlera osobliwością turystyczną

Na terenie dzisiejszego województwa olsztyńskiego znajdowała się za czasów niemieckich przez pewien okres Główna Kwatera Hitlera, a mianowicie w okolicy miasta Rastembork.

Ostatnio Urząd Wojewódzki wystąpił z inicjatywą udostępnienia tego miejsca, jako atrakcyjnej osobliwości, rzeszom turystów. W chwili obecnej można zwiedzać jedynie nieznaczna część byłej Głównej Kwatery ponieważ okoliczny teren jest w większości zaminowany.

Projektuje się przekazanie opieki nad całym terenem Zarządowi Miasta Rastembork, a równocześnie złożyć wniosek w Mia. Obrony Narodo-

wej, celem odminowania zagrożonego obszaru.

Z chwilą przeprowadzenia tych zamierzeń miejsce b. Głównej Kwatery Hitlera stałoby się na pewno wielką atrakcją dla turystów polskich i zagranicznych.

Na odbudowę Warszawy

Miejski Komitet w Chełmie przekazał na Fundusz Odbudowy Stolicy zł. 13.354.

**CAŁY NAROD,
CAŁA POLSKA
odbuduje STOLICĘ z gruzów**

O jemiolo i... Anglosasach z Marszałkowskiej

(API). Najgroźniejszy chyba pasożyt naszych drzew, jemiola, a przede wszystkim jej popularność w pewnych narodach winna przekonać naszych „Anglosasów z Marszałkowskiej”, że nie wszystko co z Anglii zawlezione, jest mądre i pożyteczne.

Zwyczaje dotyczące jemioli są w Anglii szczególnie zakorzenione. Jest rzeczą przyjętą, że pod jemiolą lub w pobliżu jej gałęzi wolno każdą pannę pocałować nie narażając się na kosztowny proces o złamanie obyczajności małżeństwa. Zwyczaj ten pochodzi prawdopodobnie z tych zamierzchłych czasów pogańskich, kiedy to śluby odbywały się w świątecznych pajach pod jemiolą. Dziś jemiola wyżyłszy się od stuleci posmaku pogaństwa, jest w krajach anglosaskich symbolem wesółych świąt Bożego Narodzenia i przede wszystkim wróżką pomyślności. Każdy prezent w Ameryce musi być przybrany tradycyjną czerwoną kołatką i gałązką jemioli.

Jemiola u nas weszła w modę przed wojną. Niestety, nie była tak szeroko rozpowszechniona, żeby uległa zagładzie, jak limba, szarotka, lub inne rośliny, które trzeba ustawowo ochraniać przed całkowitym wytepleniem.

A szkoda!

Jest ona bowiem tylko dla pewnych sfer przyjemną dekoracją: dla tych mianowicie, które uważają, że wszystko co angielskie jest dobre i nawet pożyteczne.

Jako pasza dla bydła mlecznego jemiola nadaje się znakomicie, nie mniej jednak korzyści jakie można osiągnąć z jemioli jako dekoracji i jako paszy dla bydła, są niczym w porównaniu z korzyścią jaką odnosi drzewo uwolnione od tego groźnego pasożyta.

Na drzewach takich jak morwa (nie zbędna do hodowli jedwabników), jesion (najlepsze drzewo meblowe), dąb (najlepsze drzewo budowlane i meblowe) — jemiola potrafi zapnieździć się tak, że dwa lub trzy jej krzaczki rozrzucone po całym drzewie, czynią drzewo zupełnie bezwartościowym. Dąb staje się wprost kruchy jak sosnina, morwa traci liście, jesion rabiera cech buczyny. Wszystkie trzy marnie usychają, wreszcie jeśli jemiola gnieździ się dłużej niż trzy, cztery lata.

Jest to pasożyt: organizm, który żyje cudzym kosztem. Pasożyt bezwzględny, gdyż powoduje zawsze śmierć organizmu, na którym żyje. Jeśli go porównać z pchłą czy pluskwą — trzeba stwierdzić, że oba te pasożyty nie zabijają organizmu, z którym żyją, ale tylko osłabiają go.

I dlatego, kiedy się weźmie pod uwagę popularność tego pasożyta w krajach anglosaskich i jednocześnie wśród naszych Anglosasów z Marszałkowskiej, dziwne się człowiekowi nasuwa refleksje: dlaczego to nie inna jakaś pożyteczna roślina, tylko właśnie taka cieszy się tak wielkim uznaniem wśród tej katechizacji ludzi? W. POPRZECKI.

20 bm — rozstrzygnięcie konkursu

Konkurs p.t. „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś”, organizowany przez ukończony w tym celu specjalny Komitet Konkursowy, przyniósł niespodziewanie wielką ilość zgłoszeń. Ponieważ każda nadesłana praca wymaga dokładnego rozpatrzenia przez Sąd Konkursowy, co powoduje zużycie większej ilości czasu, niż przewidywano, przeto termin ogłoszenia wyników powyższego Konkursu przesunięty został do datka dnia 25 lutego 1947 roku. (API).

Nowe podatki miejskie?

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w dn. 7 lutego poświęcone będzie omawianiu sprawy podatków.

Jak się dowiadujemy, poza podatkami, ściągаныmi obecnie, jak np. lokalowy, od spożycia i inne, Zarząd Miejski zamierza wprowadzić także szereg nowych. Pierwszym jest podatek od plakatów, szyldów i anonsów, ściągany przed wojną, a obecnie także uchwalony przez szereg miast. Poza dochodem z tego tytułu, Zarząd Miejski będzie miał równocześnie kontrolę nad estetyką i rozmiarami szyldów, wpływających na ogólny wygląd ulicy.

Projektowane jest także wprowadzenie podatku od wód gazowych, odciekowych i mineralnych. Będzie on podatkiem pośrednim, tj. pobieranym w wytwórniach.

Ponieważ budżet miejski jest obecnie zrównoważony, wpływy z nowych podatków obrabane będą na inwestycje, w pierwszym rzędzie na wykonanie gmachu szkoły przy ul. Lipowej. Poza tym zostanie zwiększona kontrola mająca na celu dokładniejsze ściąganie podatku od spożycia.

od którego uchyla się do tej pory wielu restauratorów.

Ważna dla płatników jest wiadomość, iż wszystkie podatki i daniny na rzecz miasta za rok 1946 będzie można wpłacać przez luty i marzec bez odsetek za zwłokę.

Katedra stomatologii na UMCS już od jesieni br.

W Polsce odczuwa się obecnie ogromny brak lekarzy, szczególnie zaś stomatologów. Nawet przed wojną kraj nie był nimi „nasycony”, ponieważ dentyści grupowali się głównie w miastach, pozostawiając wieś bez swojej opieki. Często więc zdarzały się wypadki, iż wiejski kowal był równocześnie „dentystą”, jedynym w okolicy.

Te przyczyny, a wraz z nimi nurtująca młodzież pęd do stomatologii, która po czterech latach studiów daje z miejsca pole do pracy, skłoniły władze uniwersyteckie UMCS do zrealizowania dawno istniejącego projektu utworzenia przy uniwersytecie katedry stomatologii, co jest tym łatwiejsze, iż utworzyć ją można w oparciu o Wydział Lekarski, z którym posiada wiele wspólnego.

Jak już zaznaczyliśmy, projekt ten istniał od dawna, gromadzono więc stale materiały potrzebne do jego zrealizowania. Dzięki zrozumieniu ze strony Minister-

stwa Zdrowia oraz darom szwedzkim i szwajcarskim, UMCS posiada

najnowocześniejsze wyposażenie

w urządzeniach i sprzęcie dentystycznym, jak: elektryczny sterylizator, elektryczne również maszyny, stomatologiczne aparaty Roentgena, lampy do operacji, nie dające cienia, bogate komplety narzędzi itd.

Same jednak maszyny nie wystarczą. Potrzebny jest człowiek, w tym wypadku specjalista stomatolog, naukowiec-stomatolog. Tych w kraju mamy niestety niewiele, 4 czy 5.

Niemcy zamordowali twórcę stomatologii światowej, profesora Uniwersytetu Lwowskiego Antoniego Cieszyńskiego, który przed wojną otrzymał międzynarodową nagrodę dentystyczną Muellera, przeznaczoną dla najwybitniejszych stomatologów świata.

Prof. Cieszyński wyznaczył na swego następcę swojego asystenta, a zarazem autora kilkunastu znanych prac naukowych, dra Jarzabkę, którego starają się pozyskać Wydziały Stomatologii istniejące już w Warszawie, Łodzi i Gdańsku.

Dr Jarzabek jednak zdecydował się wyjechać do Lublina.

Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, przedstawiciele Województwa, Zarządu Miejskiego, OKZZ, Związku Samopomocy Chłopskiej i profesorowie UMCS postanowili na wspólnym zebraniu, które odbyło się w ubiegły piątek,

utworzyć od jesieni

katedrę stomatologiczną na Wydziale Lekarskim.

O ile uda się w ciągu najbliższych miesięcy znaleźć odpowiedni kilkunastopokojowy przynajmniej lokal, można będzie myśleć o otwarciu oddziału stomatologicznego Wydziału Lekarskiego, który kształciłby w pierwszym roku około 40 osób.

Przy ul. Zamojskiej 37 pewna firma budowlana remontuje budynek, który zgadza się sprzedać UMCS-owi za półtora miliona złotych. Funduszy potrzebnych na zakup zobowiązały się dostarczyć WRN, MRN, OKZZ, Związek Samopomocy Chłopskiej i Ubezpieczalnia Społeczna.

Korzystniejsze jednak byłoby uzyskanie przez UMCS od kompetentnych czynników budynku nie wymagającego wkładów, ponieważ raoszczędzone w ten sposób fundusze obróconoby na odpowiednie urządzenie lokalu.

Otwarcie katedry stomatologii ma dla województwa lubelskiego olbrzymie znaczenie, ponieważ studenci stomatologii byłiby stypendystami, zobowiązanymi po ukończeniu studiów do pracy na naszym terenie, a przede wszystkim — na wsł.

(L.)

375.000.000 zł na Daninę Narodową

Wpłaty na Daninę Narodową na terenie woj. lubelskiego osiągnęły sumę 375.000.000 zł. Nie jest to jednak jeszcze cyfra ostateczna. Wiele bowiem osób, które nie wywiązały się z obowiązku uiszczenia Daniny w określonym dekretem terminie, czyni to obecnie. Spóźnieni płatnicy Daniny, którzy jeszcze nie dokonali wpłat, otrzymają w najbliższym czasie upomnienia i jeżeli uiszcza Daninę w ciągu 14 dni od doręczenia upomnienia, nie narażają się na skutki ścigania jej w trybie administracyjnym, a subskrybenci PPOK nawet mogą skorzystać z 25 proc. bonifikaty od sumy wymiaru (patrz „Gazeta Lubelska” nr 30).

Płatnicy, którzy w tym terminie nie wywiązały się ze swego obowiązku, narażają się — prócz kosztów związanych ze ściganiem w drodze egzekucji — na sankcje karne przewidziane przez dekret.

Kto winien ślizgawicy?

Związek Zawodowy Dozorców Domowych istnieje od 1944 roku i liczy obecnie 813 członków w samym Lublinie, zaś w całej Polsce — 30.000. Oddział Lubelski Związku obsługuje tylko pow. Lublin, nie zaś całe województwo.

Przy Związku zorganizowano Samopomoc Koleżeńską, która na wypadek śmierci lub choroby któregoś z członków, wypłaca jego rodzinie bezzwrotną zapomogę w wysokości od 1.000 do 2.000 zł, czerpiąc na to fundusze z minimalnych, bo 10-złotowych składek miesięcznych członków. Związek przychodzi również z pomocą swym członkom w wypadkach kłopotów mieszkaniowych. Gorzej przedstawia się sprawa świetlicy. Jeden mały pokój jest zarazem biurem Związku świetlicą i czytelnia.

Drugą bolączką Związku jest kwestia wczasów dla dozorców zrzeszonych. Nejednokrotnie Związek interweniował w tej sprawie u odpowiednich czynników, ale jak dotychczas, bez pomyślnych rezultatów.

Związek pomaga również swym członkom w wypadkach zatargów z właścicielami domów. Zatargi o płace operują się często o Sady Pracy. Obecnie np. Związek stara się załatwić sprawę dozorczyń domu przy ul. Zamojskiej 3a, której właściciel płacił

już od roku tylko 50 zł., zamiast przewidzianych 800 zł., i zwolnił ją bez uprzedzenia.

Jeszcze jedną bolączką dozorców jest sprawa posypywania chodników popiołem lub piaskiem. Przechodnie, którzy narzekają na śliskie chodniki, zawsze czynią za to odpowiedzialnymi dozorców. Tymczasem winę często kroć ponoszą właściciele domów, którzy, jakkolwiek mają obowiązek dostarczenia dozorcóm popiołu, czy piasku, do tego zarządzenia się nie stosują.



MICHAŁ DOBROWOLSKI

Ghywateł m. Lublina. Mistrz Cechu Murarskiego

Zmarł dnia 31 stycznia 1947 r. opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 85. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wyszyńskiego Nr. 12 do kościoła Św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie odbędzie się dn. 2.II. br., t.j. w niedzielę. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione na jutro, w poniedziałek 3.II. r.b. o godz. 9 rano w tymże kościele, po czym nastąpi wyprowadzenie drogi nam zwłok na cmentarz parafialny na Kalinowszczyźnie. Na te smutne obrzędy zapraszają rodzinę, krewnych i wszystkich znajomych Zmarłego pozostali w nieutulonym żalu

Córki, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuki

Kupimy maszynę do pisania i arytmetr.

Zgłoszenia 516L
telefon pod 41-88
od godz. 8-15

Na wykończenie szkoły przy ul. Lipowej

Jako dalszy ciąg łańcucha ofiar na wykończenie szkoły przy ul. Lipowej wpłać:

Pracownicy f-my J. Bońkowski, Odlewnia Żelaza w Lublinie, składki za m-c listopad i grudzień 1946 r. — 2.291 zł.

K. L. w Lublinie — 145 zł.

Ob. Trawiński Stefan — 100 zł, wzywając brata swego Trawińskiego Edwarda.

Ogółem do dnia wczorajszego wpłynęło do Redakcji „Gazety Lubelskiej” — 284.418 zł.

WITOLD POPRZECKI

PANI DR HANECZKA

— Słuchaj, Edek — mamrotał w ucho kulącego się z zimna Chadzki. — Mam do ciebie prośbę: gdyby mi się coś przytrafiło, to zawiadamisz nie tylko tę ciotkę, której adres masz, ale jeszcze kogoś. Dobrze?

W ciemności nic widać nie było, ale charakterystyczny ruch głowy, jaki Chadzka zrobił — oznaczał niewątpliwie, że domyśla się, co to za osoba, którą trzeba zawiadomić.

— Sprzykrzyło ci się mieć w rodzinie tylko starą ciotkę? — zapytał. — A kiedy ślub?

— Niedługo po powrocie — odpowiedział Pogranicki bez namysłu i z wielką pewnością siebie, choć dopiero teraz uświadomił sobie, że nie prosił Anny o rękę, lecz jedynie wyznał jej swą miłość.

A więc pocóż kazała mu wracać? Żeby w brydza z nim zagrać? Rezedę wspólnie wachać? Nie uległo przecież najmniejszej wątpliwości, że tak życzę powrotu kobieta, która kocha. Oczywiście — Anna już jest taka, że nikomu nie rzuci się w ramiona, ale to jest tylko brak temperamentu raczej, niż braku uczucia.

76

Jego Haneczka jest inna, niż wszystkie, jakie zna.

— Daj adres — rzekł nagle Chadzka. — Zawiadamie.

— Anna Łabęcka... — zaczął Pogranicki.

— Znam. Chirurg z wolskiego szpitala?

— Tak jest. To ty ją znasz?

— Ja nie, ale Ryszard zna.

— No właśnie. To jest ta sama, ładna, prawda?

— Phil Pewne, że ładna. Żeby ci jej tylko Niemcy nie sprzątnęli, tak, jak mnie moją...

Może dopiero teraz Pogranicki przypomniał sobie, że Chadzka, zanim wstąpił do organizacji, był żonaty. On pracował na kolei, a żona, jak wszystkie prawie żony kolejarzy, jeździła na szmugiel. Żandarmi obokoczyli stację Zyrardów i „krwawy Olek” strzelił do uciekającej tak celnie, że jednym strzałem położył ją trupem.

W dwa miesiące później Chadzka z „Czerwonego Olka” zrobił rzeczywiście czerwonego, bo dopadł go pod Wiskitkami i zawłókłszy w krzak zatkł go najałką na śmierć.

— Ale Ewki, jak nie było — tak nie ma — kończył zawsze tę opowieść, czasem jeszcze dorzucając: — i drugiej takiej, jak ona, nie będzie!

Mścił się też na Niemcach straszliwie, rwał do

każdej akcji, trupów za każdym razem kładł, ile się dało, szukał śmierci i jak wszyscy ci, co szukają — nie znajdował. Z najbardziej ryzykownych akcji wychodził cało i można było mieć stuprocentową pewność, że jemu nic się stać nie może.

Przez Grójec ciemny całkowicie przelecieli jak duchy i wpadli na szosę do Białoobrzegów. Samochód zaczął rzucać jak narowisty koń i trzeba się było dobrze trzymać, aby nie zlecieć za jakimś śnieżnym szarpnięciem.

Zimno było straszliwie, bo i wiatr z boku zawiewał i noc była chłodniejsza, niż wszystkie poprzednie. Pogranickiego jednak grzała myśl o powrocie i nagrodach, jakie go czekają. Tego, że akcja się uda, był tak pewny, jak i tego, że po udanej akcji ustali z Anna termin ślubu.

— Trzeba się tylko zameldować do pułkownika, żeby jakąś lepszą posadę dla mnie znalazł. Muszę nareszcie zacząć lepiej zarabiać, bo ten „Bazyliśzek” nie ma najmniejszego sensu — marzył w takt podskoków samochodu.

Na myśl o „Bazyliśzku” przypomniało mu się jak go „Stańczyk” chciał ożenić.

— W złą godzinę błaznica wymówiła — śmiał się do siebie — ożeniła mnie.

(D.en.)

Teatry i kina

TEATR MIEJSKI

W niedzielę dn. 2 lutego o godz. 12-tej poranek recytatorski Władysława, Sumyńskiego p.t. „OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”; o godz. 15-tej sztuka Jadwigi Radzińskiej „NIEBO BEZ GWIAZD”; o godz. 19-tej „MOJA ZONA PENELOPA”.

W końcowych próbach komedia 3 aktów M. Bałuckiego „DOM OTWARTY”. Udział bierze cały zespół artystyczny Teatru Miejskiego.

Premiera sztuki przewidziana na pierwsze dni lutego.

„DOM OTWARTY” M. BAŁUCKIEGO
Dobiegają końca próby znakomitej 3-aktowej komedii M. Bałuckiego „Dom Otwarty”. — Udział w sztuce biorą wszyscy artyści Teatru Miejskiego, ponadto uczniowie Szkoły Dramatycznej. Sztukę reżyseruje G. Błońska. Piękne stylowe dekoracje i kostiumy przygotowywane są w pracowniach teatralnych.

KINO „APOLLO” wyświetla film p.t. „Klatka słowicza”. Nadprogram: aktualności P.K.F.

KINO „RIALTO” wyświetla film p.t. „Wielki puzelom”. Nadprogram: aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

NOCNE DYŻURY APTEK

Niedziela dn. 2 lutego, Rynek 2, Krak. Przedm. 47, Bychawska 42.

Fabryka Bielizny Trykotowej

„SOLE”

Jerzy Komorowski i S-ka

Lódź, ul. Wysoka 22 tel 261-44

Poleca wykwintą bieliznę damską, męską i dziecięcą w dużym wyborze.

Ceny fabryczne.

408

SPORT

SPORT

SPORT

Premier Osóbka-Morawski na starcie!

Premier Rządu Edward Osóbka-Morawski jest na liście zawodników zgłoszonych do PZN pod nr 425, a zgłoszony został przez swój klub macierzysty — sekcję

Dziś na lodowisku

Lublinianka rozegra mecz hokejowy z silną drużyną RKS Pionki. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż goście odnieśli niedawno wysokie zwycięstwa nad drużynami radomskimi. Lublinianka wystąpi w normalnym składzie z Bieżyką, Cieślińskim, Sokolińskim, Sochałem I i II oraz Tarką na czele.

Początek zawodów o godz. 12-ej.

Kontuzja Puchniarskiego

Najlepszy siatkarz lubelski por. Zbigniew Puchniarski wybił sobie kciuk u prawej dłoni podczas mistrzostw w Łodzi.

Nie wiadomo jeszcze, czy Puchniarski będzie mógł brać udział w spotkaniach z AZS-em warszawskim.

MYDŁO

„SIEW”

w znanej jakości do nabycia we wszystkich sklepach

Fabryka

Lublin, Przemysłowa 22

Tel. 36 25 1125

narciarską OM TUR Warszawa. Jest to dowód dużego zainteresowania sportem narciarskim ob. premiera, który nie porzeka na pozytywnym ustosunkowaniu się do prac PZN, ale jest aktywnym narciarzem. (API)

Z życia MKS-u

Dzisiaj, tj. w niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 13.30 w pierwszym, o godz. 14 w drugim terminie, odbędzie się w lokalu Państw. Gimnazjum im. Staszica nadzwyczajne walne zebranie członków MKS-u.

Ze względu na ważność spraw wszyscy członkowie MKS-u proszeni są o jak najlichnijczy udział w wymienionym zebraniu.

Również dzisiaj odbędzie się pierwszy wspólny trening członków sekcji narciarskiej MKS-u, posiadających własne względnie wypożyczone narty. Zbiórka — ze sprzętem narciarskim — na boisku Gimnazjum im. Staszica punktualnie o godz. 11-ej.

Czy wpłaciłeś już na protezę dla URBANA?

Mistrz Polski w siatkówce gra z drużynami lubelskimi

AZS warszawski, tegoroczny mistrz Polski w siatkówce męskiej, przyjeżdża w przyszłą niedzielę do Lublina, aby na zaproszenie LOZPR spotkać się z drużynami lubelskimi.

W drużynie warszawskiej zobaczymy: Plejewskiego, Staniszewskiego, Kijew-

Nowiny bokerskie

Dziś w Rzeszowie Lublinianka walczy z OMTUR PZL w następującym składzie (od muszej do ciężkiej): Kordaś, Baran, Chojna, Ostaszewski, Zieliński I, Michałak, Siemion I, Lisiak.

Garbarnia spotka się w niedzielę 9 bm. w Lublinie z toruńskim Gryfem. Przewiduje się, że drużynę lubelską reprezentować będą: w w. papierowej Sokolek, w w. muszej Cyga II, w w. koguciej Cyga I, w w. piórkowej Maciejewski II, w w. lekkiej Sadowski, w w. średniej Kurc II, w w. półciężkiej Malik. Dotychczas nie obsadzono jeszcze kategorii półśredniej. Po Gryfie Garbarnia ma zamiar sprowadzić Legię warszawską.

Szkola Budownictwa chce rozegrać zawody z reprezentacją lubelskich szkół średnich. W ramach tych zawodów dojdzie do ciekawych spotkań: Kulesza (B) — Sokolek, Bobrzyk (B) — Borowski, Łoziński (B) — Mazurek, Załoga (B) — Ogonek.

Chodelski, były mistrz Lublina w w. średniej, nie ma zamiaru występować na ringu, ale po paroletniej przerwie trenuje razem z pięściarzami Lublinianki.

RKS Batory ściąga do swojej ósemki reprezentantów Polski: Gradkowskiego (dotychczas Pogoń Katowice) i Janowczyka (dotychczas HCP Poznań).

skiego, Michniewskiego, Wileńskiego, Bartosiewicza.

Wystąpią również koszykarze AZS-u, którzy są najlepszym zespołem Warszawy.

Zawody te będą pierwszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną przez LOZPR.

MEBLE

Nowe sypialnie — siołowe — kuchnie — łazienki
i używane
po cenach niskich poleca
MIECZYSLAW KOWALSKI Lublin, Zielona 5 tel. 22-22-498

MEBLE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

URZĘDOWE

Na Komisji Kalkulacyjnej Kosztów Produkcji, odbyte w dniu 31.1.1947 r. w Wydziale Aprowizacji i Handlu Z. M. ustalone zostały ceny jak następuje:

mleko — 24 zł. za 1 litr.
Na artykuły pozostałe ceny nie uległy zmianie.

Za Prezydenta m. Lublina
(—) M. Szczepański
Naczelnik Wydziału

509a

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu w Lublinie niniejszym po wia domia, że chleb kontyngentowy na kupony chlebowe kant zaopatrzona na miesiąc luty rb. będzie wydawany przez punkty rozdzielcze w tej samej ilości i na te same numery kuponów chlebowych kant zaopatrzona, na które był wydawany w miesiącu styczniu rb.

Za Prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
(M. Szczepański)

514L

IZBA SKARBOWA W LUBLINIE
Nr. W. III/572/14/147
KOMUNIKAT

Izba Skarbowa uniemożliwia za-
gubione polewowania po 15 zł. na
pobór podatku od obrotu w for-
mie ryczałtu Nr. 204750 oraz
Nr. 205101 do 205150.

515L Izba Skarbowa w Lublinie

im. A i J. Vetterów w Lublinie
(kurs przyspieszony 2 klasy w
ciągu 1 roku) przyjmują zapisy
do wszystkich klas. Informacje w
Sekretariacie godz. 16—18. Ber-
nardyńska 14. 512

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum
Handlowego dla Dorosłych im. A.
i J. Vetterów w Lublinie (kurs
przyspieszony 2 lata w ciągu 1
roku) podaje do wiadomości, że
zapisy do wszystkich klas przy-
jmuje i udziela informacji Sekre-
tariat w godzinach 16—18. Ber-
nardyńska 14. 305

Dyrekcja Prywatnego Koeduka-
cyjnego Gimnazjum i Liceum O-
gólnokształcącego dla Dorosłych
Twa Szkoły Średniej w Lubli-
nie ul. Narutowicza 37, ogłasza
zapisy na semestr I gimn. oraz na
dalejsze semestry w miarę VI kl.
szkoły powszechnej, oraz skończo-
ne 18 lat, a dla Liceum (semestr)
V/20 lat. Zapisy przyjmuje kan-
celaria Gimnazjum codziennie od
dnia 29.1.1947 r. w godzinach od
5.30 — 20.

Przy szkole internat, dla dziewcząt.

429

POTRZEBNY chłopiec na prakty-
kę do Zakładu Blacharskiego, ul.
Lubartowska nr. 14. 468

ZAJMĘ SIĘ domem pojedynczej
osoby. Zależy na mieszkaniu. Mo-
da uczyć. Oferty do Admini-
stracji pod „Inteligentna”. 489

ZDEMOBILIZOWANY wojako-
wy, rutynowany buchalter—kon-
troler szuka odpowiedniej pracy.
Zgłoszenia pod Nr. 506. 503

REDAKCJA „GAZETY LUBEL-
SKIEJ” poszukuje wykwalifiko-
wanej maszynistki. Zgłoszenia w
Sekretariacie Redakcji, ul. 3-go
Maja 4, w godzinach od 11-ej do
15-ej. 513

LEKARSKIE

WENERYZCZNE, skórne, płciowe,
dr. Feldman, Lubartowska 19—6.
Front, II p. 458

Dr. PINUS choroby skórno-wene-
ryczne, ul. Lubartowska 18, tele-
fon: 43-50. 471

Dr. RAK Leon choroby wenery-
czne, skórne. Wyszyńskiego 12—
25. 492

HANDLOWE

DOMY, place sprzedaje koncesjo-
nowane przedwojenne biuro „Wy-
goda” Michałowskiego, Bernardyń-
ska 28, telefon 34-87. 1217

MLYNSKIE maszyny, pasy, gur-
ty, siatki, gaza, szczotki, sz-
bestowe, lempopna, lidingonit, wa-
ły pędne, koła pasowe, motory,
nawlewy na kamienie, wszelkie ar-
tykuły młynskie poleca „TECH-
NOMLYN” Warszawa, Jerozolim-
skie 28. 349

KRAWATY, SZALE w dużym
wyborze poleca Wytwórnia „A-
tom”, Łódź, Narutowicza 41. 82

SMOLE w cyatarnach i beczkach
pak, karbolineum, zamów przed
należycie wnosny w „WOSTA”
Katowice — Monuszk 12. 433

GORZELNIA Fajstawice w Faj-
stawicach, stacja kolejowa Traw-
niki, skupujemy ziemniaki nad-
marżnięte i przemysłowe. 365

PARNIKI oszczędnościowe, 80,
100, 120, 140-litrowe poleca Eu-
geniusz Pałaszewski Warszawa —
Pankiewicz 4, sklep tel. 888-87. 163

MLYNSKIE kamienie, maszyny
oraz wszelkie artykuły młynskie
(gaza, siatka, pasy, gury itp.)
poleca Eugeniusz Pałaszewski,
Warszawa — Biuro Poznańskie
38, tel. 888-87. Sprzedaż Pankie-
wicz 4, sklep przy Jerozolim-
skich. 162

MAGIEL sprzedam z całym urzą-
dzeniem, Czechów 259. 485

DOM z dużym ogrodem i placem
w Zamościu do sprzedania. Wiado-
mość Lublin, Krakowskie Przed-
mieście 23, telefon: 15-8. 427

SANKI wyjazdowe tanio sprze-
dam. Zamojska 16 w podwórzu. 507

KOZNE

WOJEWÓDZKI Związek Ogrod-
niczy w Lublinie zawiadamia, że
2 lutego o godzinie 10 w 40 roc-
nicę założenia Związku odbędzie
się nabożeństwo w Katedrze, wie-
czorem o godzinie 19 zabawa ta-
neczna dla członków i ich rodzin
w Sal Pocztovców Peowiaków
13. 451

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4.

Redaguje Komitet.

Sekretarz Redakcji — telefon 33-60. Sekretariat Redakcji
21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria
i dział ogłoszeń 25-88. Wydz. Kulturalno-Oświatowy 36-38
Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księ-
garnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Ga-
zety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krakowskie
Przedmieście 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kiosk
Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Drukarnia nr. 1. Spółdz. Wyd. „Czytelnik” w Lublinie.
Prenumerata miesięczna „Gazety Lubelskiej” wynosi 74 złote,
a przesyłka 80 zł.

A-11180